PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 21 lipca 1930 r. Nr. 164

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Krasnaja Zwiezda 16.VII. zamieszcza wiadomość o uchwaleniu przez naradę przedsoborową w Warszawie rezolucji, zwróconej do rządu polskiego i żądającej powstrzymania prześladowań cerkwi prawosławnej w Polsce. W komentarzu redakcyjnym dziennik zaznacza, że awanturnicy polscy po przeprowadzeniu podejrzanych rokowań z przedstawicielami nacjonalistów ukraińskich usiłują wykorzystać również duchowieństwo prawosławne dla swych celów agresywnych. Dekret Prezydenta umożliwia zwołanie soboru prawosławnego po długich latach niebywałych prześladowań cerkwi prawosławnej w Polsce. Nowy kurs rządu polskiego w związku z przygotowaniami wojny przeciwsowieckiej nie oznacza nic innego, jak dążenie piłsudczyków do wykorzystania kadzidła popowskiego dla nowej awantury. Kokietowanie duchowieństwa prawosławnego nie mogło jednak nie przynieść nieprzyjemnych dla rządu niespodzianek. Kierownicy wyznania prawosławnego nie mogli ukryć tego uciemiężonego stanu, w którem znajduje się cerkiew prawosławna, prześladowana zarówno przez kościół katolicki, jak i przez szwonistów polskich. Apel narady przedsoborowej do rządu polskiego o wstrzymanie represji wobec cerkwi prawosławnej dowodzi, że faszyzm polski stosuje politykę nietylko ucisku narodowościowego, lecz i prześladuje niekatolickie wyznania.

Prasa gdańska z 20.VII. zamieszcza w sensacyjnej formie doniesienie z Warszawy o tymczasowem powierzeniu kierownictwa Min. Spr. Wojskowych gen. Konarzewskiemu.

Danziger Volstimme 20.VII. widzi w dekrecie Prezydenta R. P. zapowiedź ustąpienia marsz. Piłsudskiego z rządu.

Danz. Neueste Nachrichten 20.VII. pisze m. inn.: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że decyzja Prezydenta R. P. posiada nadzwyczajną doniosłość dla przyszłego rozwoju stosunków politycznych w Polsce. Z drugiej jednak strony nie należy przypuszczać, aby marsz. Piłsudski zrezygnował ze swojego decydującego wpływu na polityczne losy swego kraju. „Danz. Neueste Nachr." w dalszym ciągu uważają, że forma powierzenia gen. Konarzewskiemu kierownictwa M. S. Wojsk. ma ukryć przed opinją publiczną zanczenie decyzji Prezydenta. Następnie dziennik oświadcza, że przecież marsz. Piłsudski przestał być faktycznym członkiem gabinetu; należy z tego wyciągnąć wniosek, że marsz. Piłsudski pragnąłby tem samem przekonać się o możliwości współpracy z Sejmem, albowiem przez jego ustąpienie cofnięte zostały cztery wysunięte przez niego warunki, dotyczące współpracy rządu z parlamentem.

Deutsche Tageszeitung 17.VII. nazywa wewnętrzne stosunki polskie „zamieszaniem" i dodaje, że tak Blok współpracy z rządem, jak i opozycja boją się własnej odwagi i nie ryzykują wyciągnąć ostatecznych konsekwencyj. Krok ten byłby jedynym sposobem wyjaśnienia sytuacji. Dalej podkreśla dziennik fakt wystąpienia 6 posłów z Bloku Wsp. z Rządem i przewiduje dalszą secesję oraz podziela zdanie „Deutsche Rundschau", że ze zboczenia z drogi lewicy i chaotycznej polityki sanacji skorzysta w rezultacie jedynie narodowa demokracja.

Germania 17.VII. pisze o procesie „Deutschtumsbundu", iż jest nadzieja, że będzie on rozpatrywany w drugiej instancji jeszcze w bieżącym roku. Dziennik dodaje, że bydgoski sąd starał się zatrzeć brak podstaw oskarżenia przez obwinienie „Deutschtumsbundu" o nielojalność względem Państwa Polskiego, na co adwokat Spitzer odpowiedział, że zarzut ogólnej nielojalności nie starczy na uzasadnienie procesu, nawet gdyby były dowiedzione czyny nielojalne jednego lub kilku oddzielnych członków organizacji. Dziennik dodaje, że proces ten przypomina mocno proces Uli-

tza, podczas którego zblamował się panujący system szpiegowski.

Königsberger Allg. Ztg. 15.VII. zamieszcza wiadomość o asygnowaniu przez Polskę 10 milj. zł. na rozbudowę portu rybackiego na Helu, który ma służyć również jako port handlowy. Połączenie kolejowe Hel — Gdynia — Warszawa ułatwi zbyt ryb na rynku wewnętrznym. Jest to groźne przedewszystkiem dla handlu śledziami w Gdańsku.

Königsberger Hart. Ztg. 16.VII zamieszcza w dziale sprawozdawczym artykuł o zmniejszeniu się obrotów w porcie gdańskim w drugiej połowie ubiegłego roku i w roku bież. W związku z tem wzrasta bezrobocie. Oczywiście, przyczynę tego kryzysu dziennik przypisuje polityce gospodarczej Polski, która forsuje rozbudowę i rozwój Gdyni.

Königsb. Allg. Ztg. 16.VII. zamieszcza notatkę o projektowanej rewizycie Prezydenta Polski, który zamierza udać się do Estonji w początkach sierpnia na okręcie wojennym z Gdyni do Rewla.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 18.VII. zamieszcza odpowiedź „Starego Warszawianina" na ataki litewskiego organu rządowego „Liet. Aidas" i organu chrz.-demokracji „Rytas" (por. „Przegląd" Nr. Nr. 150 i 152) z powodu umieszczenia przez dziennik ludowców litewskich koresp. z Warszawy o konieczności dla Litwy nawiązania stosunków z Polską (por. „Przegląd" Nr. 148). „Nieludzie" te odpowiedzi utwierdziły autora jeszcze bardziej w przekonaniu, że Litwini dotychczas nie zdołali porozumieć się między sobą: Litwini okazali się religijnymi, partyjnymi i politycznymi fanatykami. Autor podkreśla z naciskiem niebezpieczeństwo dla Litwy wtrącania się Sowietów, a szczególnie Niemiec w wewnętrzne sprawy państwa i pisze, że Litwa ogromnie się myli, sądząc, że państwa te, bezpośrednio w niej zainteresowane, szczerze podtrzymają Litwę w jej sporze z Polską. Najdziwniejszem autorowi wygląda jednak przeciwstawianie się chrz.-demokratów i narodowców litewskich nawiązaniu stosunków z Polską, a to dlatego, że chrz.-demokraci — jak wiadomo — pierwsi zaczęli pertraktować z Polakami w Lugano i Kopenhadze, a co się tyczy narodowców, to przecież „odżegnywujący się od stosunków z Polską" Woldemaras, pierwszy porozumiał się z marsz. Piłsudskim. Na zapytanie Marszałka: „Wojna?" — Woldemaras odpowiedział: „Pokój", wyrzekł się stanu wojennego, ustalił prowizoryczną granicę i z swej własnej inicjatywy zaproponował prowizoryczną umowę handlową. Ataki narodowców litewskich wydają się autorowi tembardziej dziwne, że „wszak dobrowolnie wyrzekli się oni Wilna na rzecz Polski, bez żadnej rekompensaty". „Wreszcie, pisze wyprowadzony z cierpliwości autor, jeśli wy nie myślicie wojować, o czem oświadczyliście otwarcie całemu światu, to w jakim celu mylnie informujecie młodzież litewską? I jeśli nie myślicie wojować, to jak myślicie rozwiązać sprawę Wilna, jeśli nie w drodze poważnych rokowań?!" Co się tyczy wprowadzenia w życie projektu Hymansa — Litwy kantonalnej, to zdaniem „Starego Warszawianina" jest on obecnie nie do przyjęcia dla Polski i dr. Paksztas napróżno występował podczas swego pobytu w Polsce z podobną propozycją wobec magnatów wileńskich, wojewody i brata Marszałka — Jana Piłsudskiego. Nikt w Polsce tej propozycji d-ra Paksztasa poważnie nie traktuje. „Dla rozwiązania sprawy Wilna potrzebna jest zgoła inna polityka i o tem dobrze wiedzą obecni przywódcy polityki litewskiej, lecz obawiają się oni wypowiedzieć otwarcie swój prawdziwy pogląd na sprawę nawiązania stosunków z Polską, który w rozmowie prywatnej częstokroć ujawniają". W końcu autor nawołuje społeczeństwo litewskie i sfery rządzące do poważnego rozważenia kwestji nawiązania stosunków z Polską.

Lietuvos Žinios 18.VII. p. n. „Sprawa odzyskania Wilna", zamieszcza pierwszą część obszernego artykułu prof. Herbacziauskasa. Artykuł poprzedzony jest uwagą redakcji, która podkreśla ciekawość artykułu prof. Herbacziauskasa i podnosi potrzebę rozważenia przez społeczeństwo litewskie poruszonych przez profesora litewskiego zagadnień.

Sprawa odzyskania Wilna, która powinna była być najwyższym celem całego narodu litewskiego, stała się — jak pisze prof. Herbacziauskas — w rękach dyplomatów litewskich czemś w rodzaju gry w karty; należy pozatem stwierdzić, że dyplomaci litewscy uważają nietylko sprawę wileńską, lecz i cały naród litewski jedynie za kartę (jakąś tam „pikową damę") w swym ręku. Rzecz zrozumiała, że przy tego rodzaju postawieniu sprawy, gdy dyplomaci litewscy zachęcają społeczeństwo do wznoszenia okrzyków: „Nie uspokoimy się, dopóki nie odzyskamy Wilna" — jedynie w celu jakichś tam niedorzecznych kombinacyj politycznych — społeczeństwo litewskie przestaje zajmować się kwestją walki o odzyskanie Wilna. Prof. Herbacziauskas w tonie pełnym ironji ostro atakuje dyplomację litewską z powodu uprawiania przez nią polityki zagranicznej w kierunku prosowieckim i proniemieckim. Prowadzenie powyższej polityki, w nadziei, że Niemcy i Rosja sowiecka pomogą Litwie do odzyskania Wilna, autor nazywa krótkowzrocznością polityczną i niespotykanym w historji skandalem. „Altruizm Rosji sowieckiej i Niemiec względem Litwy — pisze prof. Herbacziauskas — chwyta nas za gardło: nowe cła niemieckie, nowa agitacja kominternu! Dla dyplomacji zaś litewskiej wszystko to są sprawy nieaktualne. ...Wszystkie narody prowadzą politykę zagraniczną w kierunku korzystnym dla siebie, a tylko jedna Litwa politykuje na korzyść państw innych! To prawdziwy skandal! Rok temu czytałem w naszym organie rządowym artykuł, w którym z zadowoleniem i z wielką wyniosłością stwierdzono, że Litwa jest najlepszym obrońcą Prus Wschodnich od Polaków (fakt)! Prasa wschodnio-pruska poniża Litwę, lecz Litwa jest tak wielką altruistką, że bezinteresownie zabezpiecza Prusy Wschodnie od Polski! Czyżby takie było właściwe zadanie narodu litewskiego?" W d. c. prof. Herbacziauskas pisze o tem, czem odpłacają się Litwie Niemcy za tę jej germanofilską politykę: „Niemcy z najwyższym cynizmem żądają od Litwy uznania kraju kłajpedzkiego za twierdzę germanizmu. Polityka niemiecka względem Litwy sprowadza się do nakazywania Litwie zwracania uwagi na Wilno, a niezwracania — na Kłajpedę. Litwini po odzyskaniu Wilna musieliby oddać

Niemcom Kłajpedę. Dla naszej dyplomacji wszystko to kwestje nieaktualne".

Autor z naciskiem podkreśla, że ani Niemcy, ani też Rosja sowiecka „nie będą przelewać krwi za Litwę". Dla Niemiec Litwa jest jedynie objektem w ich rokowaniach z Polską i Francją. Co się zaś tyczy Sowietów, to rzecz zrozumiała, że nawet w razie ew. udzielenia przez nie pomocy dla Litwy w jej walce z Polską, wszystko skończy się na tem, że Wilno zostanie stolicą republiki białoruskiej. „Jeśli Sowiety — pisze autor — naprawdę chcą Litwę bronić od Polski, to niechaj unieważnią traktat ryski, na podstawie którego został utworzony słynny korytarz Grabskiego. Ten korytarz jest pętlą, zarzuconą na szyję państwa litewskiego. Nawet w razie odzyskania Wilna będziemy mocno skrępowani z powodu tego przeklętego korytarza".

W końcu autor wysuwa konieczność zmiany obecnej linji litewskiej polityki zagranicznej, a to w kierunku uniezależnienia jej od Niemiec i Rosji sowieckiej. „Ja nie mówię, wyjaśnia prof. Herbacziauskas, że porozumienie z Polską jest sine qua non... Mówię tylko, że my znajdujemy się pod opieką Ligi Nar., a interesa mocarstw nie są znowu tak sprzeczne ze sobą, by Polska mogła postępować z Litwą wg. swego widzimisię".

Wg. Herbacziauskasa, zorjentowanie polityki litewskiej w kierunku mocarstw zachodnich przyczyni się do osłabienia propagandy polskiej, która obecnie z powodzeniem dla siebie wykorzystuje „przyjaźń litewsko-sowiecką". Obawy Litwy przed Polską autor nazywa niedorzecznemi, dopóki bowiem Litwa jest członkiem Ligi Narodów, nie może jej zagrażać ze strony polskiej żadne niebezpieczeństwo. Sytuacja polityczna Polski jest — zdaniem autora — tego rodzaju, że nawet Francja nie poparłaby awanturniczych planów polskich. W końcu prof. Herbacziauskas zaznacza, że „zachodnia Europa odda Litwie Wilno tylko wówczas, gdy Litwa będzie dla niej potrzebna; potrzebna zaś będzie wówczas, gdy stanie się państwem silnem wewnętrznie".

Lietuvos Žinios 19.VII. zamieszcza drugą i ostatnią część artykułu prof. Herbacziauskasa, poświęconą wyłącznie zwalczaniu przeszkód, stojących na drodze odzyskania Wilna z rąk polskich. Autor podkreśla, że bierność polityki litewskiej w tym względzie jest wprost zadziwiająca, gdyż nawet w razie otrzymania Wileńszczyzny Litwa nie byłaby w stanie nią zarządzać, a to z powodu nieznajomości przez urzędników litewskich mowy miejscowej ludności: polskiej i białoruskiej, pozatem Litwie wielką przeszkodą jest niepodtrzymywanie przez Litwinów żadnych stosunków z Białorusinami, co jest rzeczą konieczną ze względu na to, że większość mieszkańców Wileńszczyzny stanowią Białorusini. Najważniejszą zaś przeszkodą do odzyskania Wilna jest — zdaniem autora — niski poziom litewskiej kultury oraz ciężki stan gospodarczy Litwy i nienormalna sytuacja wewnętrzna kraju; wszystko to są zjawiska, które nie mogą być atrakcją, przyciągającą sympatje społeczeństwa wileńskiego na stronę Litwy. Wreszcie autor krytykuje litewską twórczość literacką, która nie może zdobyć się na opisanie tęsknoty litewskiej do Wilna „krwawemi łzami" Adama Mickiewicza. Jednem słowem, Litwini — zdaniem autora — w żadnej dziedzinie nie mogą zaimponować Polsce, która „przeprowadza zakrojoną na szeroką skalę polonizację Wileńszczyzny".

Litwa powinna zrozumieć, że siłą Wilna nie da się odzyskać, czasy przemocy bowiem minęły już bezpowrotnie; pozostaje zatem conajwyżej droga odwołania się do woli miejscowej ludności, a więc do plebiscytu, który w obecnych warunkach nie może wypaść korzystnie dla Litwy. Co się tyczy opierania się Litwy w jej walce o Wilno o umowy suwalską i moskiewską, to — wg. autora — umowy te nie są korzystne dla Litwy; umowa bowiem suwalska pozostawia Wilno po stronie polskiej, umowa zaś moskiewska przewiduje korytarz Grabskiego, o którym na Litwie rozmyślnie przemilcza się.

Najlepszem zatem i jedynem dla Litwy wyjściem jest — zdaniem prof. Herbacziauskasa — żądanie od Polski udzielenia autonomji krajowi wileńskiemu. „Należy wreszcie zrozumieć, kończy prof. Herbacziauskas, że autonomja Wileńszczyzny, jest dla Litwy rzeczą niezmiernie ważną: jest ona pierwszym krokiem do likwidacji problematu wileńskiego. Niestety, nasi dyplomaci lenią się poruszyć kwestji autonomji Wileńszczyzny, pomimo iż należałoby w akcji o odzyskanie Wilna iść drogą najbliższą".

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 17.VII. podaje, że przy omawianiu w Reichstagu kwestji pomocy dla wschodu, deputowany dr. Pfleger (bawarska partja chłopska) podkreślił, że wschodnia granica Bawarji jest niemniej zagrożona przez Czechy ,jak pruska granica przez Polskę i że główny nacisk na całym wschodzie musi iść w kierunku zdrowej polityki chłopskiej.

L'Oeuvre 19.VII., omawiając artykuł Jacques Bainvill'a, w którym ten podkreśla na łamach „Action Française" niemieckie tendencje rewizjonistyczne, pisze, że sposób, w jaki Bainville traktuje sprawę, nie jest wcale podtrzymywaniem swych przyjaciół, lecz tylko podniecaniem ich. Autor artykułu Jean Piot dodaje, że nie wie wcale, co o całej sprawie myśli Polska, lecz uważa, że gdyby Niemcy znalazły drogę do załatwienia tej drażliwej kwestji, to należałoby się tylko z tego cieszyć.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MEMORJAŁ BRIANDA.

Izwiestja 17.VII. w art. wst. omawiają odpowiedź niemiecką na memorjał Brianda i piszą, że zawiera on dwie zasady, które nadają projektowi charakter wybitnie polityczny. Pierwsza zasada polega na twierdzeniu, że zagadnienie bezpieczeństwa dominuje nad problemem zbliżenia ekonomicznego państw. W ten sposób imperjalizm francuski uzależnia zbliżenie gospodarcze od uznania przez kontrahentów zdobytego przez Francję stanowiska, określonego przez traktat wersalski. Druga zasada memorjału Brianda polega

na rozciągnięciu układów lokarneńskich również na wschód, a to znaczy, że Niemcy po uznaniu nienaruszalności granicy francusko - niemieckiej powinni również udzielić gwarancji nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej i wyrzec się przyłączenia Austrji do Niemiec. Wobec tak wyraźnej treści propozycji francuskiej, odpowiedź niemiecka nie przeciwstawia otwarcie postulatów niemieckich, zwłaszcza nie ujawnia wyraźnego dążenia do zrewidowania traktatu wersalskiego. Odpowiedź niemiecka zadawalnia się frazesami o równouprawnieniu i bezpieczeństwie, dając do zrozumienia, że wielkie mocarstwa powinny znieść ograniczenie zbrojeń niemieckich i unieważnić zakaz co do postawienia problemu połączenia Austrji z Niemcami. Taki charakter odpowiedzi niemieckiej pozbawia ją tonu bojowego, co jest tem bardziej zadziwiającem, że przecież dyplomacja niemiecka nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że propozycja Brianda otwiera nową stronicę w historji walk dyplomatycznych, których nie można prowadzić bez mobilizacji opinji publicznej.

La Tribuna 17.VII. w kor. z Paryża twierdzi, że we Francji widać zaniepokojenie o losy planu Brianda z powodu otrzymywanych odpowiedzi państw obcych na jego propozycję. Widoczna jest przedewszystkiem przepaść między państwami zwycięskiemi, które chcą utrzymać swój stan posiadania, a zwyciężonemi, które chcą przeprowadzić rewizję dzisiejszego stanu, podczas gdy państwa neutralne, któreby mogły być czynnikiem pojednania, starają się trzymać na uboczu od całego pomysłu. Zwłaszcza takie jest stanowisko Szwecji, Danji i Holandji.

L'Action Française 19.VII. w art. J. Bainville'a, omawiającym odpowiedź Anglji na memorjał Brianda, nazywa ją „uprzejmie odmowną" i dodaje, że projekt federacji europejskiej mógł dać sposobność Mac Donaldowi zaakcentowania jego tendencyj rewizjonistycznych, gdyż ujemne zdanie jego o obecnym statucie Europy jest znane. Naszczęście W. Brytanja zwróciła uwagę na inne sprawy, a mianowicie na to, że nic nie może decydować bez Dominjów i że, będąc mocarstwem pozakontynentalnem, nie chce brać na siebie odpowiedzialności za sprawy czysto europejskie. Dziennik podkreśla dalej, że odpowiedź angielska, zupełnie jak odpowiedzi państw neutralnych, usuwa wszystkie kwestje polityczne, a akcentuje tylko ekonomiczne strony problematu. Tak więc Anglja stawia się sama w stosunku do Europy w sytuację państwa neutralnego, co napewno nie ujdzie uwagi obozu zwyciężonych.

L'Ere Nouvelle 17.VII., omawiając odpowiedź niemiecką, nazywa ją ostrożną w formie i dość śmiałą w treści, gdyż żąda zmiany statutu europejskiego, ustalonego w 1919 r. W odpowiedzi na te pretensje — pisze dziennik — możemy przytoczyć jeden argument, a mianowicie, że Stresemann, podpisując pakt locarneński, zaznaczył tem samem uznanie formalne przez Rzeszę europejskiego status quo. Co do wysunięcia przez Niemcy Turcji i Rosji, to działa tu zły przykład Włoch. Dziennik podkreśla, że Niemcy zgadzają się z Francją w tem, że kwestje polityczne powinny stać na pierwszem miejscu przed ekonomicznemi.

Königsb. Allg. Ztg. 15.VII. zamieszcza koresp. z Warszawy p. n. „Paneuropa i korytarz", w której przytacza opinję „Czasu" i „Robotnika", zaznaczając, że dyskusja nad wszecheuropejskim projektem Brianda musi z konieczności wyłonić zagadnienie rewizji granic. Przyczem „Robotnik" (rzekomo) twierdzi, że „już we Francji i w Anglji zaczynają przebąkiwać („munkeln") o konieczności zmian granicy polsko - niemieckiej". Mussolini wyraźnie wypowiedział się za rewizją traktatów, która nie ograniczy się do terenów, interesujących Italję, jak kolonje i Bałkany — ale rozciągnie się i na problem granic Polski. „Czas" przewiduje, że Briand będzie usiłował w sprawie granic znaleźć jakieś rozwiązanie kompromisowe. Nie chodzi tu oczywiście o tranzyt, bo ten istnieje, a o same granice.

The Daily Telegraph 18.VII., omawiając odpowiedź brytyjską na memorjał Brianda, pisze, że nie pozostawia ona żadnych wątpliwości co do stosunku W. Brytanji wobec projektowanej federacji europejskiej. Zdaniem dziennika, projekt ten jest nierealny i niewątpliwie wkrótce zostanie zapomniany.

The New York Herald 19.VII. pisze w art. wst., iż zastrzeżenia niektórych państw, a w ich liczbie i Anglji, odnośnie szlachetnego projektu Brianda federacji europejskiej nie są bynajmniej dowodem, że projekt ten skazany jest na niepowodzenie. Projekt naogół został przyjęty przychylnie. Wszystkie państwa w swych odpowiedziach podkreślają jednomyślnie, że federacja europejska winna być realizowana w ramach Ligi Narodów.

NIEMCY A LITWA.

Königsb. Hart. Ztg. 15.VII. zamieszcza korespondencję z Kowna, w której przytacza wywiad ministra spraw zagranicznych litewskiego Zauniusa, jakiego udzielił prasie miejscowej. Dr. Zaunius poruszył najprzód sprawę kłajpedzką: kryzysu dyrektorjum, kwestję kompetencji sądów litewskich i kłajpedzkich, dalej sprawę pociągnięcia do odpowiedzialności nadburmistrza Kłajpedy Grabowa. Zaunius zaznacza, że Litwa zamierza wnieść przed forum Ligi Narodów skargę na Polskę z powodu niewykonania umowy o małym ruchu granicznym. Wreszcie Zaunius podkreśla, że istnieje prawdopodobieństwo — po oswobodzeniu Nadrenji — zwrotu Niemcom korytarza polskiego. W związku z tem może być wywarty na Litwę nacisk zapewnienia Polsce dostępu do morza. Litwa jednak w żadnym razie nie ustąpi przed podobnym naciskiem. Co do ceł agrarnych niemieckich minister zaznaczył, że, oczywiście, eksport litewski na tem cierpi.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Daily Mail 19.VII., omawiając w art. wst. stosunki handlowe sowiecko - angielskie, występuje bardzo ostro przeciwko udzielaniu Sowietom kredytów, po pierwsze dlatego, że zwrot tych kredytów jest problematyczny, a powtóre rząd sowiecki jest rządem bandytów, który do tej pory nie zwrócił skradzionych bezwstydnie pieniędzy obywateli brytyjskich.

Jeżeli już musimy prowadzić handel z Sowietami — pisze dziennik — to powinniśmy to robić za gotówkę i pod warunkiem, że wwozowi artykułów sowieckich na terytojum Anglji winien odpowiadać wywóz artykułów brytyjskich do Sowietów.

Drukarnia KADRA, Długa 50.

Drukowane na prawach rękopisu.